

Białystok, 2 września 2016 r.

Prof. UwB, dr hab. Andrzej Sakowicz

Katedra Prawa Karnego

Uniwersytet w Białymstoku

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pana mgr Dominika Zająca

pt. „*Odpowiedzialność karana za czyny popełnione za granicą*”,

Kraków 2016, ss. 600.

1. Pan mgr Dominik Zając w swojej obszernej rozprawie doktorskiej podjął się niezwykle ważnej współcześnie, w dobie procesów integracyjnych w Europie, problematyki odpowiedzialności karnej za czyny popełnione za granicą. Zagadnienie to ma wymiar wieloaspektowy, gdyż obejmuje problemy badawcze znacznie wykraczające poza granice nauki prawa karnego. Tak też stało się z recenzowaną pracą, w której szeroko przedstawiono wątki dotyczące teorii prawa, prawa konstytucyjnego, prawa międzynarodowego (w tym prawa europejskiego), a nawet filozofii prawa. Rodziło to oczywistą trudność w prowadzeniu narracji i niebezpieczeństwo, że tematy poboczne (*notabene* bardzo skądinąd pociągające naukowo) mogą zdominować główny wątek rozważań.

Zauważyć trzeba, że przedłożono do recenzji opracowanie bardzo obszerne, bo liczące sobie stron 600. Jest rzeczą zrozumiałą, że sama ta okoliczność nie może być ani podstawą apologetyki, ani powodem krytyki. Lektura rozprawy, dotyczącej ograniczonego wszakże tematycznie zagadnienia, wywołuje wrażenie, że samoistnym celem Autora było osiągnięcie tej magicznej liczby stron. Całe zagadnienie

odpowiedzialności karanej za czyny popełnione za granicą mogło być bowiem z powodzeniem omówione na stronach czterystu. Objętość pracy wynika bowiem nie z rozległości poruszonych w niej wątków, ale ze sposobu narracji, relacjonowania dorobku piśmiennictwa i judykatury, co skutkuje występującymi tu i ówdzie powtórzeniami. Doktorantowi nie udało się uniknąć wspomnianego już odchodzenia od głównego nurtu rozważań, czego dowodem są obszerne fragmenty pracy poświęcone zakresowi obowiązywania norm w przestrzeni z perspektywy teorii prawa (czy może raczej z perspektyw teorii prawa obowiązywania prawa stanowionego prof. Andrzeja Grabowskiego) (rozdział I¹), czy z perspektywy prawa międzynarodowego (rozdział II)². Również interesujące rozważania poświęcone *ius puniendi*, obejmujące bez mała 60 stron, z powodzeniem mogłyby zostać skrócone do niezbędnego minimum, w postaci jednego z podrozdziałów (s. 197-257). Nie sposób odnaleźć powodów przemawiające za wielostronnym przedstawieniem konstrukcji norm sprzężonych, istoty i zakresu normy sankcjonowanej oraz normy sankcjonującej, i to od strony teoretycznoprawnej (np. s. 259-275 czy 289-295). Wystarczyłoby tylko oświadczenie Doktoranta, że prowadzone przez niego rozważania zostaną przedstawione na podbudowie analizy normatywnej z jednoczesnym przyjęciem właściwej koncepcji norm sprzężonych struktur normatywnych. Byłoby to zrozumiałe tym bardziej, że recenzowana praca powstała w Katedrze Prawa Karnego UJ, której pracownicy naukowi zaimplementowali wskazaną koncepcję teoretyczną oraz znacznie ją rozwinęli w ramach nauki prawa karnego, w szczególności wyjaśniając normatywny charakter odpowiedzialności karnej. Wydaje się, że taki zabieg pozwoliłby nie tylko znacząco zmniejszyć objętość prac poniżej pół tysiąca stron, lecz także uczynić rozprawę bardziej czytelną, wyraźniej powiązaną treściowo z jej tytułem.

¹ Numeracja recenzenta, gdyż Autor przedstawił zagadnienia w pracy, w dwunastu częściach. Byłoby lepiej, czytelniej, gdyby Doktorant na ich oznaczenie zastosował tradycyjną nazwę *rozdział*, a na oznaczenie ich fragmentów – *paragraf*. Ułatwiłoby to niewątpliwie recenzentowi wskazanie interesujących go w danej chwili części. Wskazany fragment oznaczony jest cyfrą 2 i obejmuje strony od 19 do 48.

² W pracy jednostka ta została oznaczona cyfrą 3 i obejmuje strony od 49 do 104.

Mimo tej uwagi, należy stwierdzić, że wybór tematu należy ocenić jako trafny i w pełni uzasadniony. Za taką tezę przemawiają następujące argumenty. Po pierwsze, brak jest w literaturze karnistycznej wszechstronnego i szczegółowego opracowania monograficznego dotyczącego odpowiedzialności karnej za czyny popełnione za granicą. Autorowi należy się za decyzję, by zająć się właśnie tą problematyką, pochwała tym większa, że wziął na warsztat zagadnienie bardzo złożone, i to pod wieloma względami. Widać to wyraźnie od pierwszych stron pracy, począwszy od najogólniejszych kwestii, czyli obowiązywania normy w przestrzeni, granic obowiązywania prawa krajowego na gruncie prawa międzynarodowego, kształtu kompetencji składających się na *ius puniendi*, a na rozmaitych szczegółowych problemach skończywszy. Po drugie, rację ma Pan mgr Dominik Zając, gdy stwierdza, że zaistniałe procesy globalizacyjne (czy integracyjne) pozwalają podważyć pierwszeństwo zasady terytorialności w wykonywaniu tzw. prawa karania. Rędzi W związku z tym powstaje pytanie, czy zasady odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo za granicą, które rodowodem sięgają Kodeksu karnego z 1932 r., przystają do obecnej rzeczywistości. Ustalenie, czy w następstwie zmieniającego się otoczenia normatywnego, państwo *forum* w dalszym ciągu posiada stosowne uprawnienia do stosowania norm penalnych o ekstraterytorialnej skuteczności, rodzi coraz większe trudności nie tylko z perspektywy samego państwa, jego organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, ale także (albo przede wszystkim) z perspektywy jednostki. To bowiem prawa i wolności obywatela bądź cudzoziemca mogą zostać ograniczone w następstwie pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Dlatego tak ważne jest ustalenie komponentów limitujących uprawnienia państwa w zakresie tzw. prawa karania oraz precyzyjne określenie przesłanek odpowiedzialności przestępstwa popełnionego za granicą. Po trzecie wreszcie, nie można również pominąć potrzeby wynikającej z praktyki wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza w kontekście ustalenia modelu rekonstrukcji normy sankcjonowanej, gdy treść zakazu/nakazu będzie uadekwatniania w oparciu o normy państwa obcego.

Biorąc powyższe pod uwagę należy wskazać, że potrzeba kompleksowego, odpowiednio pogłębionego, opracowania tytułowego zagadnienia jest oczywista, i jakże potrzebna w wymiarze praktycznym. Można już w tym miejscu skonstatować, że recenzowana praca, oparta na solidnych, wieloaspektowych badaniach, odpowiada zapotrzebowaniu w tym zakresie, i - jak sądzę - przybliży nas do poznania całości problemów związanych z odpowiedzialnością karną za czyny popełnione za granicą.

2. Pozytywne znaczenie dokonanego wyboru tematu wzmocniają założenia badawcze, które zostały określone bardzo klarownie. We *Wstępie* Doktorant przedstawia trzy aspekty problematyki związanej z przypisaniem odpowiedzialności za popełnienie przestępstwa za granicą, dotyczące woli kryminalizacji określonych zachowań, limitacji uprawnień państwa w zakresie prawa karania oraz innych form władztwa państwowego, które wiążą się z wykonywaniem *ius puniendi* oraz ustalenie przesłanek odpowiedzialności za przestępstwa popełnione za granicą (s. 11-13). Mając to na względzie, Doktorant werbalizuje tezę, przyjmując, że „przedmiotem penalizacji nie jest ontologicznie pojmowane zachowanie sprawcy, ale czyn jednostki naruszający normy postępowania (czyn bezprawny)” (s. 13). Przyjęcie takiego założenia rodzi konieczność, jak dodaje Doktorant, sprecyzowania treści normy niepenalnej postępowania, wiążącej sprawcę w momencie działania bądź zaniechania, a także określenie obowiązywania prawa w przestrzeni. Nieodzownym staje się również udzielenie odpowiedzi na pytanie o teoretyczne warunki obowiązywania normy w przestrzeni, o granice obowiązywania prawa krajowego na gruncie prawa międzynarodowego publicznego, o granice kompetencji kształtujących *ius puniendi* oraz w jaki sposób interpretować przesłanki odpowiedzialności za przestępstwa popełnione za granicą, a opisane w polskim kodeksie karnym.

Lektura dysertacji prowadzi do wniosku, że Autor właściwie określił zasadnicze cele rozprawy oraz sformułował tezy i pytania badawcze, co świadczy o umiejętności prowadzenia badań. Można jedynie mieć wątpliwości co do prawidłowości wagi

każdego z nich oraz przyporządkowanych mu rozważań, ale generalizując, zdanie to nie było proste. Łączyło w sobie konieczność badań w obszarze prawa konstytucyjnego, prawa międzynarodowego publicznego oraz teorii i filozofii prawa. Obrazuje to, że praca stanowi poważny zespół zadań badawczych o wymiarze teoretycznym i praktycznym, pozwalający ocenić całość zadania badawczego, jako istotne, tworzące podstawy do uzyskania znaczącego osiągnięcia naukowego. Po lekturze recenzowanej rozprawy nie można mieć wątpliwości, że Doktorantowi wyznaczone we *Wstępie* cele udało się zrealizować. Potwierdzają to zarówno wnioski końcowe zawarte w ramach każdego z rozdziałów, jak również postulaty *de lege ferenda* i wnioski końcowe pracy (s. 529-542).

3. W kontekście zakreślonych założeń poznawczych oraz wniosków wysnutych przez Autora na podkreślenia zasługują zastosowane formy prowadzenia badań. Uzupełniają się one i prowadzą do wartościowych rozważań i wniosków. Doktorant we *Wstępie* rozprawy wskazuje, że metodą badawczą przyjętą w pracy są: analiza dogmatyczna, analiza normatywna oraz metoda prawnoporównawcza w aspekcie międzynarodowym oraz historycznym. Dobór tych metod nie nasuwa zasadniczych zastrzeżeń i dobrze świadczy o przygotowaniu i kompetencjach badawczych Doktoranta. W tym miejscu rodzi się jedynie pytanie o charakter metody dogmatycznej, gdyż nie został on ukazany w sposób czytelny. Nie jest bowiem wiadome, czy w rozprawie doktorskiej posłużono się klasyczną analizą dogmatyczną, której centralnym zadaniem jest odczytywanie z obowiązujących przepisów wzorców postępowania lub innymi słowy ustalania znaczenia norm, tworzących pewien system powiązany różnymi zależnościami, czy może tzw. metodą logiczno-językową, czy też wybrano ujęcie mieszane, łączące w sobie egzegezę określonych przepisów prawa (krajowych i międzynarodowych) oraz ocenę istniejących rozwiązań, w tym formułowanie postulatów *de lege lata* i *de lege ferenda*. Mimo że deklaracja Autora nie jest jednoznaczna, to jej konfrontacja z dalszą częścią pracy wskazuje, iż podstawową metodą wykorzystaną w rozprawie doktorskiej jest metoda

dogmatyczna w ujęciu mieszanym³. To spostrzeżenie, w sposób oczywisty, nie rzutuje na wysoką ocenę rozprawy.

4. Przechodząc do oceny warsztatu naukowego przedłożonej przez Doktoranta pracy stwierdzić należy, że jest niezwykle bogaty. Opiera się on na dobrze dobranej i w szerokim zakresie wykorzystanej literaturze, obejmującej łącznie 640 pozycji bibliograficznych różnego typu - monografii, podręczników, komentarzy, artykułów, glos, itp. Do tego dochodzi 123 pozycji aktów prawnych, zarówno krajowych, zagranicznych oraz ponadnarodowych, a także 57 orzeczeń sądów polskich, zagranicznych oraz trybunałów międzynarodowych. Już sama liczba wymienionych w bibliografii i wykorzystanych w dysertacji prac świadczy o niezwykle skrupulatnym i rzeczowym podejściu Autora do postawionego sobie zadania. Z kolei wykaz orzeczeń dowodzi, że rozważania Doktoranta są silnie zakotwiczone w praktyce i nie stanowią wyłącznie domeny dyskursu akademickiego. Co ważniejsze, lektura recenzowanej rozprawy daje dowody na to, że Doktorant porusza się w zebranych przez siebie materiale źródłowym z pełną swobodą. Jednocześnie stanowi to niewątpliwie dowód dobrego opanowania przez Niego podstaw warsztatowych.

Odnotować trzeba przy tym, że warsztat badawczy Autora cechuje wyraźna rzetelność i kompetencja badawcza, troska o kompleksowość analizy całości problemów oraz pogłębiona argumentacja wyrażanych poglądów. Warto zaznaczyć, że Doktorant umiejętnie i rzeczowo stara się przedstawiać stanowiska poszczególnych autorów, a przy tym zwerbalizować własne poglądy. Są one najczęściej dobrze ujęte i umotywowane. Nie ze wszystkimi tezami należy się zgodzić, niektóre z nich wymagają polemicznej analizy, jednak to już kwestia odmiennego spojrzenia na analizowane kwestie. Na wyróżnienie zasługuje duża dbałość Doktoranta o przypisy,

³ Na temat dogmatyki prawa zob. zwłaszcza F. Studnicki: O dogmatyce prawa, Państwo i Prawo 1957, nr 7-8, s. 114-125; A. Peczenik: Wartość naukowa dogmatyki prawa, Kraków 1966, s. 5-10; J. Wróblewski: Zagadnienia przedmiotu i metody teorii państwa i prawa, Państwo i Prawo 1961, nr 11, s. 752 i n.; tegoż, Paradygmat dogmatyki prawa a prawoznawstwo, (w:) S. Wronkowska, M. Zieliński (red.): Szkice z teorii prawa i szczególnych nauk prawnych, Poznań 1990, s. 31 i n.; J. Woleński: Semantyczne ujęcie dogmatyki prawa, Studia Filozoficzne 1985, nr 2-3, s. 83 i n., a także P. Kardas: Teoretyczne podstawy odpowiedzialności za przestępne współdziałanie, Kraków 2001, s. 59-64 oraz podana tam obszerna literatura.

nie tylko o ich warstwę merytoryczną, ale również redakcyjną. Co więcej, lektura przypisów wskazuje, że Autor zamieścił w nich szereg uwag, komentarzy oraz informacji. Tym samym stanowią one nie tylko źródło bibliograficzne. Sporym ułatwieniem dla Czytelnika jest również to, że Autor, redagując recenzowaną rozprawę, nie ograniczył się do sporządzenia cytowanej literatury, ale przygotował nadto zestawienie wykorzystanych w pracy aktów prawnych, wykazu orzecznictwa oraz źródeł internetowych.

Na podkreślenie zasługuje staranna redakcja opracowania oraz sumienna korekta. Nie znaczy to, że w pracy nie ma w ogóle błędów językowych. Napotyka się na nie niezmiernie rzadko. Dodać należy, że praca została napisana poprawną polszczyzną, zaś wywód jest w pełni klarowny.

5. Doktorant podzielił rozprawę na 10 rozdziałów, w których przedstawiono problematykę odpowiedzialności karnej za czyny popełnione za granicą. Zostały one poprzedzone *Spisem treści, Wykazem skrótów oraz Wstępem*, a zamykają – *Postulaty de lege ferenda* wraz z wnioskami końcowymi, po których występuje *Bibliografia*, w skład której wchodzi orzecznictwo, literatura, źródła.

Konstrukcja pracy jest, z drobnym zastrzeżeniem sformułowanym poniżej, prawidłowa, z zachowaniem należytego porządku rzeczowego i logicznego. Na wstępie dysertacji dokonano charakterystyki przedmiotu badań, wskazano cele pracy, sformułowano tezy oraz postawiono pytania badawcze. Poza wyrażoną na wstępie recenzji krytyczną uwagą co do objętości pracy, podyktowaną brakiem dostatecznej umiejętności zwięzłości i treściowej analizy, wydaje się, jak sądzę, można by jeszcze ową strukturę bardziej zoptymalizować. I tak, umieszczenie rozdziału prawnoporównawczego w pierwszej części pracy pozwoliłoby na lepsze wykorzystanie tej części dysertacji w ramach zasadniczego nurtu rozważań. Z kolei problematyka rozdziału V⁴, dotyczącego granic *ius puniendi*, stanowi przykład rozważań o ogólniejszym charakterze niż zasady jurysdykcji karnej, które znalazły się

⁴ W pracy jednostka ta została oznaczona cyfrą 6 i zawarta na stronach 197 do 257.

w rozdziale IV⁵, dlaczego powinna poprzedzać rozważania dotyczące granic obowiązywania norm prawa karnego materialnego w przestrzeni.

5.1. We wstępnych rozdziałach pracy (tj. I-III) Doktorant ukazuje problematykę zakresu obowiązywania norm w przestrzeni z perspektywy teorii prawa, obowiązywanie norm prawa krajowego w przestrzeni z perspektywy prawa międzynarodowego oraz określa przestrzenny zakres obowiązywania norm o charakterze niepenalnym. Analiza treści tej części dysertacji uprawnia do stwierdzenia, że mamy do czynienia z wywodem przemyślanym i prowadzonym na bardzo dobrym poziomie. Trzeba bowiem z wielką atencją dla Doktoranta odnotować wszechstronność zaprezentowanej analizy oraz jego skrupulatność w analizie wypowiedzi doktryny. Nie będę tu wyliczał, ani tym bardziej szczegółowo omawiał wszystkich istotniejszych trafnych spostrzeżeń i konstatacji Doktoranta. Pragnę jedynie odznaczyć, że lektura blisko 140 stron rozprawy stanowi podbudowę teoretyczną pracy, która w niewielkim zakresie, w sposób bezpośredni, łączy się z tytułem pracy. Zasadnicze wątki pojawiają się w końcowej części rozważań każdego z rozdziałów, choć powinny stanowić przedmiot każdego ze wskazanych rozdziałów. I tak, przykładem może być wątek dotyczący możliwości zaadaptowania formuły Radbrucha na potrzeby orzekania w sprawach czynów popełnionych za granicą w przypadku wystąpienia nieakceptowanej sprzeczności pomiędzy treścią normy a systemem wartości, z perspektywy którego dokonywana jest ocena czynu (s. 43). Recenzent, ale także każdy Czytelnik rozprawy, chciałby poznać, w oparciu o jakie kryteria można wykazać istnienie „rażącej niesprawiedliwości normy” (s. 45) oraz czy rzeczywiście posłużenie się standardem ochrony praw człowieka pozwoli uniknąć niejednoznaczności takiej oceny.

Wypadałoby nieco więcej uwagi poświęcić w ramach rozdziału II orzeczeniu STSM w sprawie *Lotus*, w której to między innymi wskazano, że terytorialność prawa karnego nie jest absolutną i niepodważalną zasadą prawa międzynarodowego,

⁵ Tj. w jednostce oznaczonej cyfrą 5 i zawartą na stronach 140-196.

i w żadnym razie nie pokrywa się z suwerennością oraz określonym katalogiem zachowań, którego regulowane stanowi wyłączną domeną danego państwa (s. 90). Wydaje się, że w tym drugim przypadku, pomocnym opracowaniem mogłaby służyć monografia prof. K. Wojtyczka, *Przekazywanie kompetencji państwa organizacjom międzynarodowym. Wybrane zagadnienia prawnokonstytucyjne*, Kraków 2007 oraz głębsza analiza cytowanego w pracy wyroku TK z 11 maja 2005 r., K 18/04, OTK 2005, nr 49A, poz. 5) wraz z wypowiedziami doktryny.

Z kolei w części poświęconej przestrzennemu zakresowi obowiązywania norm o charakterze niepenalnym Autor stwierdza, że „dla stwierdzenia bezprawności wystarczające byłoby powołanie się na naruszenie normy prawa międzynarodowego jako normy sankcjonowanej i zespolenie jej z normą sankcjonującą, wynikającą wprost z polskiego porządku prawnego” (s. 133). Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy tak kategoryczne stwierdzenie nie pozostawia wątpliwości w świetle art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, który wskazuje, że źródłem zakazu zagrożonego sankcją karną powinna być ustawa. Wprawdzie Trybunał Konstytucyjny odstąpił od kategorycznego stanowiska, iż „ustawowe sformułowanie przepisów karnych (represyjnych) musi w sposób zupełny odpowiadać zasadzie określoności. Oznacza to, że ustawa musi w sposób kompletny, precyzyjny i jednoznaczny definiować wszystkie znamiona czynu” (por. orzeczenie TK z dnia 26 kwietnia 1995 r.) i przyjął możliwości doprecyzowania znamion przestępstwa w aktach wykonawczych wydawanych zgodnie z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP (orzeczenie z dnia 20 lutego 2001 r., P 2/00, OTK 2001, nr 2, poz. 32.), jednak nigdy nie otworzył się tak szeroko, jak dopuszcza Doktorant. Uważam też, że zaakceptowanie sytuacji normatywnej, w której reguły postępowania z dobrem prawnym przez jednostkę będą całkowicie rekonstruowane z norm prawa międzynarodowego, spowoduje znaczące ograniczenie gwarancji wynikające z zasady *nullum crimen sine lege* realizowanej przez prawo krajowe.

5.2. Kolejne rozdziały dysertacji odnoszą się do zasad jurysdykcji karnej (IV) oraz granic *ius puniendi* (V). W zakresie fragmentu poświęconego zasadom Autor

trafnie wskazuje, że obecnie w prawie międzynarodowym publicznym funkcjonuje sześć zasad jurysdykcyjnych, które nakierowane są albo na ochronę dób prawnych podlegających poszczególnym państwom, albo na ochronę ponadnarodowych, uniwersalnych wartości. Dojście do takiej konkluzji Autor poprzedza rzetelnym, wręcz drobiazgowym, przedstawieniem ewolucji poszczególnych zasad jurysdykcji karnej (s. 142-166). Następnie Autor przedstawia zasady, wskazując na ich istotę i rolę jaką odgrywają przy wyznaczeniu granic prawa karania. Słusznie Doktorant dostrzega, że współcześnie odchodzi się od reguły w myśl której sąd państwa *forum*, wykonujący prawo karania, stosuje wyłącznie prawo państwa *forum*. Bez wątplenia jest to wynik mocniejszego zespolenia norm prawa karnego *sensu stricto* oraz norm niepenalnych, lecz także postępujących procesów integracyjnych w ramach organizacji międzynarodowych oraz tzw. otwierania się prawa krajowego na prawo międzynarodowe (europejskiego).

W tym gąszczu rozważań występuje pewien niedosyt, gdy Autor twierdzi, że nie jest jasne, czy powołanie się na zasadę bandery jako podstawę *ius puniendi* jest możliwe bez względu na miejsce, w którym statek znajdował się w miejscu popełnienia czynu, czy też że winno zostać ono ograniczone wyłącznie do sytuacji popełniania przestępstwa wyłącznie na wodach eksterytorialnych (s. 171). Dostrzegając te wątpliwości Autor konkluduje, że „Zaistniały spór nie może być rozstrzygnięty *in abstracto*” (s. 171), nie czyniąc głębszej refleksji w tym zakresie. A przecież rozważając ten szczegółowy wątek wypadałoby przedstawiać np. przepis art. 27 ust. 1 Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza z dnia 10 grudnia 1982 r. (Dz. U. 2002 r., Nr 59, poz. 543) i poddać go szerszej analizie⁶.

⁶ Przepis ten stanowi, że „Państwo nadbrzeżne nie powinno wykonywać jurysdykcji karnej na pokładzie obcego statku przepływającego przez morze terytorialne, w celu aresztowania jakiejś osoby lub przeprowadzenia dochodzenia w związku z jakimkolwiek przestępstwem popełnionym na pokładzie tego statku podczas jego przepływu, z wyjątkiem następujących przypadków: a) jeżeli skutki przestępstwa rozciągają się na państwo nadbrzeżne; b) jeżeli przestępstwo jest tego rodzaju, że zakłóca spokój kraju lub porządek publiczny na morzu terytorialnym; c) jeżeli kapitan statku, przedstawiciel dyplomatyczny lub urzędnik konsularny państwa bandery statku zwraca się do miejscowych organów z prośbą o pomoc; lub d) jeżeli podjęcie takich działań jest konieczne do zwalczania nielegalnego handlu narkotykami lub substancjami psychotropowymi”.

Odnotować również trzeba, że Doktorant znacząco ograniczył rozważania na tematu istoty warunku podwójnej karalności. Zwrócić należy uwagę, że warunek ten, albo oparty jest na jednej z elementarnych zasad prawa karnego, tj. zasadzie *nullum crime sine lege*, albo bazuje na zasadzie nieingerencji (*principle of non-intervention*) w sprawy wewnętrzne innego państwa i poszanowaniu jego *ius puniendi*, albo znajduje zakotwiczenie w zasadzie równości państw, ochronie interesów jednostki, w szczególności prawa do wolności lub wynika z niemożności zmuszenia państwa do współpracy w sprawie czynu, który w świetle przepisów tego państwa nie jest czynem zabronionym. Nie jest to bez znaczenia dla rozważań zawartych w pracy, o czym świadczą rozważania w ramach rozdziału IV i VIII (s. 188-195; 415- 440).

Ciekawie prezentuje się rekonstrukcja granic *ius puniendi* przeprowadzona przez Autora. Zwraca on uwagę nie tylko na samą istotę *ius puniendi*, lecz wyraźnie wskazuje na granice tzw. prawa karania. Słusznie uważa Autor, że wiążą się one z koniecznością dostosowania granic represji karnej do granic jurysdykcji legislacyjnej oraz konieczności dostosowania treści norm penalnych do treści norm obowiązujących na mocy jurysdykcji legislacyjnej państwa obcego (s. 256). Żadne państwo nie może ani zakazywać, ani wymierzać sankcji karnej za określony czyn w imieniu państwa uprawnionego w taki sposób, że dojdzie do wyłączenia jego uprawnień do ukarania. Z przeciwnym wypadku nastąpiłoby ograniczanie *ius puniendi* oraz naruszenie suwerenności państwa. I li tylko w tym upatruję zasadnicze ograniczenie tzw. prawa karania.

Doktorant dostrzega również, że czynnikiem limitującym jest również „uprawnienie jednostki do życia zgodnie ze swoimi przekonaniem, w granicach wyznaczonych normami, mającymi swoje źródło w kulturze, w ramach której egzystuje i której jest częścią” (s. 256), choć ma na myśli standard ochrony podstawowych gwarancji praw jednostki wynikający z takich regulacji jak MPPOiP, EKPCz oraz Karta Praw Podstawowych. Zgadzając się z Doktorantem w tej kwestii, dodać należy, że standard ochrony praw człowieka będzie pełnił tylko wtedy czynnik limitujący, gdy określone państwo zgodzi się akceptować normy wyrażone ww. aktach

prawnych. W tym można upatrywać jedną z różnic między wskazanymi czynnikami, pytanie kolejne, czy tylko jedną.

5.3. W dalszych rozdziałach pracy (tj. VI-IX) zostały przedstawione okoliczności kształtujące jurysdykcję karną z jednoczesną prezentacją teorii norm sprzężonych oraz struktury przestępstwa (s. 258-308), zasada jurysdykcji ukształtowana na zasadzie terytorialności (s. 308- 382) oraz względne i bezwzględne zasady jurysdykcji eksterytorialnej (s. 382-489). Pomijając poniesione wcześniej uwagi krytyczne dotyczące szerokiego omówienia teorii norm sprzężonych oraz struktury przestępstwa, należy dojść do przekonania, że decyzja Doktoranta o wydzieleniu takiego rozdziału była trafna. Zaprezentowane przez Niego ujęcie pozwala bowiem na właściwe uchwycenie problematyki rekonstrukcji normy sankcjonowanej, z jednoczesnym wskazaniem szeregu trudności związanych z uadekwatnieniem treści nakazu/zakazu określonego postępowania. W szczególności widoczne jest to na przykładzie dookreślenia zwrotu „wbrew przepisom ustawy”, który wielokrotnie występuje w ustawie z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. Nr 179 poz.1485) (s. 275). Szkoda, że wątek dotyczy uchwały 7 sędziów SN z dnia 21 maja 2004 r., I KZP 42/03 (OSNKW 2004, nr 5, poz. 47), na mocy której zawężono możliwość popełnienia przestępstwa z art. 56 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii tylko do terytorium Polski, nie został poddany szerszej analizie krytycznej. Szkoda ta jest tym większa, że Autor, w zakresie powyższych rozważań (tj. s. 275), pominął znaną Mu uchwałę 7 sędziów SN z 28 stycznia 2016 r., I KZP 15/15, w treści której wskazano, że do przestępstw z art. 56 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii popełnionych przez sprawcę, który działa wyłącznie poza granicami Polski ma zastosowanie art. 113 k.k. Sąd Najwyższy, w ostatniej ze wskazanych uchwał, stwierdził, że „zawarcie w znamionach typu przestępstwa klauzuli normatywnej sformułowanej «wbrew przepisom ustawy», bez odniesienia do konkretnych przepisów odnosi się do każdej ustawy obowiązującej w miejscu popełnienia czynu. Z jednej strony, umożliwiać ma to prowadzenie postępowania w przedmiocie zarzutu

jego popełnienia na podstawie przepisu polskiego prawa karnego. Tak sformułowana klauzula nie ogranicza zatem miejsca popełnienia czynu do terytorium RP. Z drugiej strony, takie rozumienie tej klauzuli wpływa na kształt znamion tego typu czynu zabronionego. O ich treści decydują bowiem przepisy obowiązujące w państwie, w którym doszło do popełnienia czynu. W konsekwencji, norma prawna skonstruowana w oparciu o przepis zawierający klauzulę normatywną wymagającą odwołania do ustawy obowiązującej w państwie popełnienia czynu będzie się zmieniała w zależności od przepisów obowiązujących w tym państwie. Takie rozumienie tej klauzuli nie gwarantuje zgodności polskiego prawa z zobowiązaniami wynikającymi z konwencji antynarkotykowych. Jeśli bowiem, przykładowo, w jednym z państw-stron tych konwencji zostaną przyjęte przepisy dopuszczające szerszy obrót wymienionymi w nich środkami, niż dozwolony na podstawie przepisów tych konwencji, to poprzez uzupełnienie normy wynikającej z przepisu polskiego prawa karnego o treść wynikającą z przepisów ustawy obowiązującej w miejscu popełnienia czynu, również Polska nie będzie wywiązywała się z ciężących na niej obowiązków dotyczących ścigania określonych przestępstw". Wydaje się, że odwołanie się do cytowanego orzeczenia wzmocniłoby argumentację Autora oraz pokazałoby inne podejście .

Poza tym, odnosząc się do problematyki dobra prawnego, warto byłoby poświęcić więcej uwagi wyrokowi SN z 29 marca 2011 ., III KK 365/10, w którym stwierdzono, że „sąd polski może pociągnąć do odpowiedzialności karnej także sprawcę przestępstwa skierowanego przeciwko zagranicznym dobrom o charakterze publicznym (np. dobro wymiaru sprawiedliwości”, pod warunkiem jednak, że czyn sprawcy stanowi przestępstwo w miejscu jego popełnienia, chyba że w grę wchodzi zasada ochronna bezwzględna odnosząca się do przestępstw wymienionych w pkt 1-5 art. 112 k.k. W tym ostatnim wypadku ten warunek nie musi być spełniony. Rozumowanie to odnieść należy oczywiście także do przestępstwa określonego w art. 242 § 1 k.k. Nie należy ono do kategorii wymienionych w art. 112 k.k., a zatem jeżeli obywatel polski popełni je za granicą, może za nie odpowiadać karnie przed sądem

polskim przy spełnieniu przesłanki podwójnej karalności”. Na tle wskazanego judykatu można dojść do przekonania, iż w zależności od tego, jak zakresowo będziemy postrzegać dobro prawne (tj. jako dobro krajowe, czy jako dobro uniwersalne), tak zrekonstruujemy normę sankcjonowaną. Jest rzeczą oczywistą, we współczesnej dogmatyce prawa karnego, iż warunkiem sprzeczności zachowania z normą sankcjonowaną jest naruszenie dobra prawnego lub zagrożenie temu dobru. Punktem odniesienia pozostaje więc dobro prawne. Pytanie tylko, gdzie są granice takiego rozumowania, skoro w niektórych sytuacjach nie obowiązuje warunek podwójnej karalności oraz jakie rodzi ono konsekwencje z perspektywy jurysdykcji karnej. Uwagi te stanowią tylko sugestię poszerzenia wskazanych wątków przed ewentualnym oddaniem pracy do druku.

W pełni zgodzić się należy z Doktorantem, gdy twierdzi, że zasada terytorialności stanowi najmocniejszą podstawę stosowania polskich norm sankcjonujących. Ten punkt widzenia uzasadniają rozważania odnoszące się do suwerenności oraz granic *ius puniendi*. Niemniej jednak z zasadą terytorialności wiąże się szereg problemów, jak chociażby przestępstwa o charakterze transgranicznym (s. 335-336) oraz przestępstwa cechujące się ciągłością (s. 337-344). W tej części Autor widzi potrzebę dwustopniowej weryfikacji, tj., ustalenie czy określone zachowanie pozostaje w zakresie normy sankcjonowanej, biorąc pod uwagę naruszenie dobra prawnego znajdującego się pod ochroną prawa RP, oraz przenosi następnie tok rozważań na płaszczyznę karalności przy jednoczesnym uwzględnieniu zasad jurysdykcyjnych i warunku podwójnej karalności (s. 341). Zasadnie wskazuje Autor, że w razie ustalenia, iż niektóre z zachowań - składających się na czyn ciągły - cechują się niekaralnością z uwagi na treść zasad jurysdykcyjnych oraz warunek podwójnej karalności, powinny zostać wyeliminowane z opisu czynu (s. 343). Autor konsekwentnie przyjmuje (biorąc dorobek tzw. krakowskiej szkoły prawa w zakresie obiektywnego przypisania skutku), że na gruncie polskiego prawa karnego działanie zostało powiązane z fizyczną aktywnością sprawcy, nie zaś jego następstwami. Stąd też twierdzi, że w przypadku przestępstw internetowych nie

można mówić o jurysdykcji sądów polskich na podstawie zasady terytorialności np. tylko dlatego, że miejsce ulokowania serwera, na którym przechowywane są dane znajduje się w Polsce (a ingerencja w te dane nastąpiła z terytorium innego państwa) lub nastąpiło wyświetlenie określonego wizerunku lub treści (s. 378-379). Aprobata takiego założenia oznacza, że w zakresie niektórych przestępstw internetowych popełnionych za granicą, norma sankcjonowana powinna być dekodowana z uwzględnieniem treści rozdziału XIII k.k. Nie jest to rozwiązanie idealne, gdyż pewne zachowania penalizowane w państwie obcym nie zostaną objęte regulacjami Kodeksu karnego i odwrotnie. Można w tym względzie postawić pytanie czy istniejący zbiór zasad jurysdykcyjnych okazuje się niewystarczający w stosunku do cyberprzestępczości? Udzielając odpowiedzi twierdzącej (i stojąc na gruncie koncepcji monistycznej) koniecznym jest redefinicja niektórych terminów z art. 6 § 2 k.k. w takim kierunku, by zachowania związane z cyberprzestępczością zostały uchwycone. Negując możliwość pozytywnej odpowiedzi na postawione pytania, trzeba poszukać nowych, odrębnych zasad jurysdykcyjnych, specyficznych dla cyberprzestępczości (koncepcja dualistyczna), w oparciu o prawne regulacje infrastruktury Internetu (np. System Nazw Domenowych, numery IP, root-serwery) oraz np. pozycję ICANN. Możliwym jest także przyjęcie propozycji Doktoranta w zakresie nowelizacji treści art. 6 § 2 k.k., przy czym uwaga ta nie odnosi się jedynie do cyberprzestępczości, lecz wykracza poza ramy tej przestępczości.

Niezmiernie szczegółowa analiza objęła tzw. względne zasady jurysdykcji eksterytorialnej (tj. zasadę osobowości czynnej (obywatelstwa), zasadę ochroną względną oraz zasadę odpowiedzialności zastępczej). Wiwisekcja każdej z nich została zrobiona niemal wzorcowo. I tak, odnosząc się do zasady osobowości czynnej Autor zasadnie wykazuje, że warunkiem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w świetle art. 109 k.k. jest popełnienie za granicą przestępstwa przez obywatela polskiego, przy jednoczesnym istnieniu powiązania pomiędzy prawem polskim a osobą sprawcy w momencie realizacji znamienia czynnościowego (s. 385-386). Jednocześnie dostrzegając posłużenie się przez ustawodawcę określeniem „przestępstwo”, w treści

art. 109 k.k. nie widzę zasadniczego powodu, by termin ten - w zakresie analizowanego przepisu - nie był utożsamiany z pojęciem „czynu zabronionego”. Nie dostrzegam też niebezpieczeństwa z możliwości posłużenia się wykładnią rozszerzającą, umożliwiającą zastosowanie środków zabezpieczających, gdyż orzeczenie takich środków nie traktuję jako werdykt „na niekorzyść” sprawcy. W ogóle orzeczenie środków zabezpieczających trudno traktować jako orzeczenie „na niekorzyść”, zwłaszcza w przypadku terapii i terapii uzależnień. Wychodząc z założenia, że środki zabezpieczające stanowią reakcję na niebezpieczeństwo sprawcy, a nie popełniony czyn zabroniony, pragnę dodać, że środki zabezpieczające wykazują zasadniczą różnicę w stosunku do kar i środków karnych; nie mają one charakteru represyjnego, zaś jedyną funkcję jakie te środki mają do spełnienia, to funkcja zabezpieczająca (s. 388).

Mimo drobiazgowości analizy, Czytelnik rozprawy może odczuwać pewien niedosyt z uwagi na ogólnikowe potraktowanie rozważań dotyczących zróżnicowania pozycji cudzoziemca oraz obywatela na płaszczyźnie przypisania winy, zwłaszcza w kontekście błędu co do prawa (s. 390). Nie przekonuje stwierdzenie Autora, że „przepis art. 110 k.k. stanowi ustawowe *superfluum* względem regulacji zawartej w art. 113 k.k. w takim zakresie, w jakim dotyczy przestępstw o charakterze terrorystycznym, popełnionych przez cudzoziemców za granicą” (s. 408). Wyrażenie tego poglądu nastąpiło bez uprzedniego przeanalizowania norm wyrażonych w przepisach międzynarodowych aktów prawnych, których przedmiotem są przestępstwa terrorystyczne. Dziwi również fakt, że Autor, na kolejnej stronie pracy (s. 409), odrzucając podniesiony zarzut ustawowego *superfluum*, trafnie stwierdza, że „zasada z art. 110 zd. 2 k.k. znajdzie zastosowanie wyłącznie w tych przypadkach, gdy zachowanie sprawcy nie zostało stypizowane w ramach wypełniania zobowiązań zawartych w prawie międzynarodowym”.

Także zakres przedmiotowy rozdziału 9, poświęconego bezwzględny podstawom jurysdykcji eksterytorialnej, został poddany szczegółowej analizie. Rację ma Doktorant, gdy twierdzi, że treść przepisu art. 112 k.k. cechuje dalece posuniętą

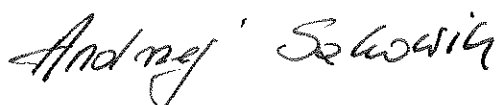
niejednorodność, co oczywiście rzutuje negatywnie na proces wykładniczy tej regulacji. Rodzi to możliwość wystąpienia kolizji między zasadą ochroną bezwzględną a innymi zasadami jurysdykcyjnymi. Odnosząc się bliżej do zasady ochronnej bezwzględnej nie sposób pominąć, że treść normatywna art. 112 pkt 2 i 4 uległa zmianie na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2016 r. (Dz.U. 2016 r., poz. 437), która weszła w życie z dniem 15 kwietnia 2016 r. Fakt ten nie został odnotowany przez Doktoranta (s. 444 i n.), co zasadniczo zubaża prowadzone wywody. Nie uchodzi w tym miejscu pominąć, że wskutek wskazanej nowelizacji doszło do znaczącego poszerzenia zasady ochronnej bezwzględnej.

Podobne zastrzeżenia należy podnieść do tej części pracy, w której Autor dopuszcza objęcie zakresem art. 113 k.k. decyzji ramowych oraz dyrektyw. Dostrzegając korzyści z aprobaty takiego poglądu („Objęcie tzw. prawa unijnego zakresem zastosowania art. 113 k.k. przyczyni się do ograniczenia praktyki nieco chaotycznej implementacji wymogów unijnych do krajowego porządku prawnego”, s. 471), Autor pomija zagrożenia wynikające z takiego stanowiska. Pragnę Mu zwrócić uwagę, że przystępując do wielostronnej umowy międzynarodowej państwo ma świadomość istniejących rozwiązań prawnych, godzi się na nie bądź odmawia przystąpienia do konwencji, tymczasem przyjęcie rozwiązania modelowego, że akty prawa wtórnego UE mogą kształtować zakres zasady represji wszechświatowej, nie pozwala państwom członkowskim na możliwości pominięcia (odmowy stosowania) określonych norm prawnych wyrażonych w dyrektywie. Co więcej, państwo członkowskie przystępując do Unii Europejskiej wyraziło zgodę *de facto* in blanco na możliwość przyjęcia, takich czy innych rozwiązań normatywnych.

6. Wszystkie zaprezentowane powyżej elementy i uwagi składają się jednoznacznie na pozytywną ocenę przedłożonej do recenzji rozprawy Pana mgr. Dominika Zająca pt. „*Odpowiedzialność karana za czyny popełnione za granicą*”. Stanowi ona dojrzałe studium problematyki objętej jej tytułem. Badania Autora prezentują wysoki poziom naukowy w zakresie odpowiedzialności karnej za czyn

popętniony za granicą. Zarówno analiza stanu normatywnego, jaki i poglądów doktryny, dowodzi doskonałego przygotowania merytorycznego i warsztatowego Doktoranta.

Mogę stwierdzić, że rozprawa Pana mgr. Dominika Zajęcia jest dziełem wartościowym, znaczącym oraz obrazującym szeroką wiedzę Doktoranta w zakresie problematyki objętej jej tytułem. Nawet jeśli w zakresie niektórych wątków zostały wyrażone tezy kontrowersyjne, nie sposób w nich nie dostrzec znakomitego zaczniku dalszej pogłębionej dysputy naukowej na najwyższym poziomie. Z tego powodu wyrażam przekonanie, że rozprawa Pana mgr. Dominika Zajęcia pt. „*Odpowiedzialność karana za czyny popełnione za granicą*” w pełni odpowiada wymaganiom sformułowanym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2003 r., Nr 65, poz. 595 ze zm.) i może być podstawą wdrożenia dalszych stadiów przewodu doktorskiego, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 3-5 powyższej ustawy.



/ Prof. UwB dr hab. Andrzej Sakowicz /